

13 zł za godzinę już za tydzień. Kogo nie stać na ochroniarzy?

Adriana Rozwadowska 25.12.2016 15:08

Na ostatniej prostej przed wprowadzeniem minimalnej stawki godzinowej w wysokości 13 zł wciąż trwają negocjacyjne próby sił między instytucjami publicznymi a firmami zewnętrznymi. Skarbowka w Ostrołęce nie dogadała się z agencją ochrony, która do tej pory pilnowała jej budynków. W efekcie urzędnicy skarbowi w nocy strzegli urzędu, a teraz robią to kamery.

- Boli, że ci, którzy podnosili ręce za wprowadzeniem minimalnej stawki godzinowej, jednocześnie nie poczuwają się do obowiązku, żeby zapewnić na nią pieniądze. Ok. 20 proc. naszych członkowskich firm nie doszło do porozumienia z instytucjami publicznymi - mówi Sławomir Wagner, prezes Polskiej Izby Ochrony zrzeszającej firmy z branży.

A już za tydzień - od 1 stycznia 2017 roku - pracownik na umowie-zleceniu czy samozatrudniony będzie zarabiał nie mniej niż 13 zł brutto za godzinę - o ile pracuje w warunkach analogicznych do pracy etatowej, czyli w stałym miejscu, w wyznaczonych godzinach i pod nadzorem. Stawka obejmie więc przede wszystkim pracowników ochrony i sprzątnięcia, którzy do tej pory najczęściej, choć pracowali jak na etacie, podpisywali umowy - zlecenia na rażąco niskie stawki - między 5 a 7 zł za godzinę.

Zgodnie z ustawą firmy ochroniarskie, które realizują już rozstrzygnięte przetargi, mają prawo do renegotjacji umów i ubiegania się o zwiększenie kwoty zamówienia dokładnie o tyle, o ile od stycznia wzrosną koszty pracy. Problem w tym, że sektor publiczny się nie przygotował na zmianę. Mimo że o wejściu stawki wiadomo było od dawna, to budżety wielu instytucji - przede wszystkim przychodni i szpitali - pozostały na niezmiennym poziomie. Niektóre instytucje publiczne stawiają więc firmy pod ścianą, licząc na to, że te będą kredytować wzrost kosztów pracy. A dla niektórych firm kontrakty publiczne to nawet 80 proc. portfela. Nie stać ich na dokładanie, bo w sektorze publicznym, gdzie cena jest najważniejsza, firmy mają i tak bardzo niski zysku. Szczególnie w ochronie i sprzątnięciu przetargi publiczne to ponad połowa rynku. Związki zawodowe i organizacje pracodawców apelowały m.in. do ministra zdrowia Konstantego Radziwiłła o zapewnienie dodatkowych środków. Minister nie zabrał głosu w tej sprawie.

Urzędnicy jak ochroniarze

Na początku grudnia w Urzędzie Skarbowym w Ostrołęce w związku z trudnościami z zakończeniem przetargu publicznego na zabezpieczenie obiektu wprowadzono... nocne dyżury dla urzędników, którzy tymczasowo przejęli ochronę budynku.

- Dyżury miały charakter czasowy i zostały zakończone w ubiegłym tygodniu. Udział pracowników w dyżurach miał dobrowolny charakter - zapewnia Ewa Szkodzińska, rzeczniczka mazowieckiej Izby Administracji Skarbowej w Warszawie. Tymczasowo za ochronę budynków odpowiadają kamery.

Jak informuje Polska Izba Ochrony (PIO), podobna sytuacja miała mieć miejsce w Urzędzie Skarbowym w Warszawie przy ul. Felińskiego. Według PIO, mimo że ustawowy termin renegocjacji umów minął kilka tygodni temu, z całego kraju płyną sygnały o wciąż nierozwiązanych sytuacjach.

Sławomir Wagner: - Nie jest różowo. Źle jest w przychodniach, wiele z nich zastanawia się nad przejęciem ochrony, co będzie przecież droższe.

Ciekawy przypadek z Katowic

Na początku grudnia w Katowicach Zespół Wojewódzkich Przychodni Specjalistycznych (ZWPS) spośród 12 oferentów wybrał agencję ochrony Supervision. Jedynym kryterium była cena, a spółka zapewniła cenę zdecydowanie niższą niż konkurenci: 11 firm oszacowało koszty ochrony na kwotę od 104 do 161 tys. zł. Supervision - na 53 tys. zł. Jeśli powyższą kwotę podzielić przez liczbę godzin pracy, które przewiduje zamówienie, okazuje się, że za godzinę pracy pracownika ochrony zwycięska firma otrzyma... 6,86 zł. Jak to możliwe - skoro to zaledwie połowa minimalnej stawki godzinowej? W firmie Supervision nie udzielono nam odpowiedzi. Zapewniono jednak, że pracownicy będą otrzymywać wynagrodzenia zgodne z prawem.

Z kolei Agnieszka Knapik, dyrektorka do spraw ekonomicznych ZWPS, wyjaśniła, że firma już po ogłoszeniu zwycięzcy wycofała się z realizacji zamówienia.

Pozostaje pytanie, dlaczego ZWPS w ogóle wybrał ofertę, o której z góry było wiadomo, że nie da się jej zrealizować bez łamania prawa pracy.

Ochroniarz ochroniarzowi nierówny

Pojawił się też kolejny, nieprzewidziany przez ustawodawcę problem. Niewykwalifikowani pracownicy ochrony zarabiali do tej pory od 5 do 10 zł na godzinę (np. dozorczy w blokach). Wykwalifikowani - ok. 13-15 zł (np. konwojenci). Wprowadzenie stawki minimalnej w wysokości 13 zł spowoduje zrównanie wynagrodzeń obu grup. Bo o ile ustawa przewiduje renegocjację kontraktów, tak aby zapewnić

minimalne stawki tym, którzy do tej pory zarabiali mniej, o tyle nie dopuszcza poszerzenia umów także o tych pracowników, którzy mimo wyższych kwalifikacji będą teraz zarabiać płacę minimalną. Problem dotknął m.in. City Security - firmę o statusie SUFO, czyli specjalistycznej uzbrojonej formacji ochronnej, która zatrudnia wysoko wykwalifikowanych pracowników posiadających pozwolenie na broń. Na początku grudnia grozili, że od stycznia nie stawią się w pracy. Na razie firmie udało się ich przekonać, że nie ma możliwości renegocjacji kontraktów w toku.

Wątpliwości mają prawnicy. - Ustawodawca, wprowadzając minimalną stawkę godzinową, powinien przewidzieć konieczność różnicowania wynagrodzeń przyjmujących zlecenie czy świadczących usługi, mając na uwadze kwalifikacje, a w wielu przypadkach ich brak - uważa Michał Kołtunowicz, prawnik z kancelarii Kijewski i Graś. - Niewykluczone, że obecne przepisy faworyzują pewną grupę osób, przez co brak odpowiednich unormowań może stanowić przejaw naruszenia konstytucyjnej zasady sprawiedliwości społecznej wynikającej z artykułu 2 konstytucji, a także zasady równości wynikającej z art. 32 konstytucji.

PIO skierowała w tej sprawie pismo do premier Beaty Szydło. Ta przekazała sprawę do resortu pracy. Na razie PIO nie otrzymała odpowiedzi.